



**Głos w słuchawce
mówi mi, że umrę.**
Katarzyna Rodacka



dramaturgie
społeczne

teatr powszechny

Teatr, który się wtrąca



Tekst powstał w ramach spotkań Szkoły Dramaturgów Społecznych w ramach projektu „Dramaturgie społeczne”, realizowanego przez Teatr Powszechny w Warszawie i Fundację Strefa WolnoSłowa, dzięki wsparciu finansowemu miasta stołecznego Warszawy.

Osoby:

Fazal – tłumacz, mąż Nargis

Nargis – żona Fazala

Dziecko – dziecko Fazala i Nargis

Dżawad – brat Fazala, mąż Fereszte

Fereszte – żona Dżawada

Mama – mama Fazala i Dżawada

Tata – tata Fazala i Dżawada

Głos

Głos nr 2

SCENA PIERWSZA

Scena jest mieszkaniem rodziny Mohammadi. Centralne miejsce zajmuje fotel. Siedzi w nim Fazal.

Fazal – kiedyś był tłumaczem, współpracował z armią zachodnią, która przyjechała do Afganistanu walczyć z terroryzmem. Obecnie jednak czas spędza głównie w swoim fotelu. Po prawej scenie aneks kuchenny. Kręci się przy nim Nargis – żona. Jej ruchy są coraz bardziej nerwowe. Po kolei otwiera wszystkie szafki. Po kolei każda z nich zamyka się z hukiem.

Nargis

Jestem pewna, że gdzieś tu były...

Fazal, kojarzysz, gdzie jest ten zestaw sztućców, który dostaliśmy od mojej siostry na ślub?

Fazal

milczy, czyta gazetę siedząc w fotelu.

Nargis

Fazal!

Fazal

Czy ty wiesz, że znowu będą chcieli remontować ten szpital przy rondzie? To już trzeci raz od zeszłego roku, jak się do tego zabierają.

Nargis

Nie nie słyszałam o tym. Na razie szukam sztućców. Nie widziałeś tych srebrnych, wiesz, tych od mojej siostry? Były w czerwonym pudełku. Wydawało mi się, że były w szafce.

Fazal

Już trzeci raz chcą remontować i znowu skończy się tak samo. Znowu te pieniądze gdzieś przepadną... Sztućce? Te w czerwonym? Są w pudle. Myślałem, że nie będą potrzebne. Nie możemy zjeść tymi, co zazwyczaj?

Nargis

Prosiłam, żebyś nie brał mi rzeczy z kuchni. Chciałam je dzisiaj wystawić do kolacji. Mama ma urodziny.

Fazal

No to będzie musiała obyć się bez posrebrzanych sztućców. Te są w pudle. Nie będę ich wyciągał, są prawie na samym dnie.

Nargis

Ech. To sama je wyciągnę.

Fazal zrywa się z fotela, składa gazetę.

Fazal

Mowy nie ma. Pudeł, które są już spakowane nie można ruszać!

Nargis

No to jak mam cokolwiek w tym domu zrobić, skoro wszystko popakowane, pochowane?! Jeszcze zaraz się okaże, że mi szczoteczkę do zębów spakowałeś! Mógłbyś chociażby opisać te pudła, żeby było wiadomo, co gdzie jest!

Fazal

Po co opisywać, wiadomo, że kuchenne razem, że ubrania są w tym większym, no bo przecież nie zmieściłyby się do mniejszego kartonu, a obrazy i dokumenty w tym płytkim, bo to wszystko jest płaskie. Wystarczy pomyśleć albo mnie zapytać, ja wiem, gdzie to wszystko jest popakowane.

Nargis

No i właśnie teraz pytam o widelce i co? I nic, tylko siedzisz i czytasz o remontach. Pomógłbyś mi coś!

Fazal

No dobrze, już dobrze. A żebyś się potem nie złościła, że tak dużo trzeba czytać na tych pudłach! To sobie weźmiesz te posrebrzane łyżeczki, malowane talerzyki i będziemy mieć kolejną cudowną kolację podyktowaną twoimi fochami.

Zbiera się, podchodzi do sterty kartonów i je wszystkie podpisuje. Wyciąga każdą rzecz po kolei. Ogląda. Chowa do środka. Wpisuje na pudło, co znalazł. W końcu znajduje czerwone pudełko.

Fazal

Mam! Mówiłem, że są na dnie, chciałem je zabezpieczyć, ale no jak musisz koniecznie, to masz. Wiesz przecież, że to dla nas w sumie bardzo cenna rzecz.

W kartonowe pudła albo rzeczy, które są wyciągnięte z kartonu uderza mocno piłka. Coś się przewraca. Coś może się tłucze.

Fazal

Jak ja go tylko dorwę...

Do pomieszczenia wchodzi elegancki facet. To Dżawad.

Dżawad

Znowu strajkują.

Nargis

Kupiłeś kapustę?

Dżawad

Kupiłem. Stoją pod bazą niemiecką. To chyba twoi kumple. Koleś w warzywniaku miał tylko 3 główki. Tam w siatce jest też czosnek.

Mama

Ooooo! Świetnie.

Dżawad siada na fotelu

Fazal sięga po jego gazetę.

Dżawad

Słyszeliście? Kolejnego puknęli. „Wczoraj o godzinie 16 znaleziono ciało Khalila N. (lat 27). Na klatce piersiowej miał liczne rany kłute, śmierć nastąpiła jednak w wyniku strzału w głowę. Kula przeszła czaszkę. Mózg zaczął sączyć się przez dziurę. Zmarł szybko, ale w bólach. Ciało zmarłego zostało przekazane rodzinie. Rodzina prosi o nieskładanie kondolencji. O nieodwiedzanie. O niedzwonienie. Rodzina dziękuje Bogu, że ich koszmar się skończył i mogą wreszcie wychodzić bezpiecznie na ulicę”. Hm. To już trzeci w tym tygodniu. Ciekawe, kiedy na ciebie padnie Fazal, co? Ten gość od kapusty powiedział, że w tym tygodniu nie ma co liczyć już na warzywa, musi pojechać na wieś do rodziny, ale dał mi kontakt do swojego sąsiada, podobno też ma świeże rzeczy. A, i odebrałem zegarek ojca od zegarmistrza. Tam faktycznie była tylko bateria do wymiany.

Nargis

Mózg zaczął sęczyć się przez dziurę? To możliwe?

Dżawad

Nie wiem, może u zdrajców tak się dzieje.

Mama

Syneczku, nie czytaj nam takich okrutnych wiadomości. Człowiek zginął, a ty się naigrywasz.

Nargis

Rozłóżcie obrus.

Do pokoju wbiega dziecko.

Fazal siedzi i stara się złożyć w całość rozbitą rzecz. Piłka leży obok.

Fazal

Uważaj jak się bawisz

Dziecko

To nie ja

Fazal

Jak nie Ty?

Dziecko

To Mohsen

Fazal

Zabroniłem ci się z nim bawić. On nie może tu przychodzić.

Dziecko

Rzucał zza muru. Ciężko się tak celuje. Nic nie widać.

Nargis

To gdzie te sztuczce? Wszystko gotowe. Gdzie tata, gdzie Fereszte i dzieciaki? Dżawad, zawołaj ich.

Wszyscy się krzątają. Siadają przy rozłożonym na ziemi obrusie. Nargis układa kolejne dania.

Przychodzi Fereszte, żeby jej pomóc, obie rozkładają po kolei talerze z daniami. Wszyscy gromadzą się wokół obrusu. Siadają. Zaczynają się częstować. Nagle dzwoni telefon. Wszyscy patrzą po sobie.

Dżawad

Fazal. To pewnie i tak do ciebie.

Fazal

powoli wstaje i idzie do telefonu, który wciąż dzwoni. Podnosi słuchawkę. Przykłada do ucha. Patrzy na pozostałych domowników, a oni patrzą na niego.

Halo.

Głos w słuchawce, z offu

Umrzesz.

Fazal

Kiedy?

Nikt nie je. Wszyscy patrzą na Fazala.

Głos

A czy to istotne?

Fazal

Chciałbym wiedzieć... Jakoś bym się do tego przygotował...

Domownicy tracą zainteresowanie, wracają do jedzenia i cichych rozmów między sobą.

Głos

Jak? Założyłbyś czyste skarpety? Wysłałbyś te listy niewysłane? Ostatni raz mocno przytuliłbyś żonę, podpisałbyś zdjęcia w albumach, żeby dzieci wiedziały kto był kim? A może zadzwoniłbyś szybko do wszystkich, żeby pojednać się, wybaczyć, zrozumieć, wytłumaczyć, wyjaśnić, oddać pieniądze i pożyczone książki? A może chciałbyś ostatni raz zobaczyć Kabul? Powiem ci od razu, że akurat to nie miałoby sensu, jest cały zniszczony, nawet nie będzie wdzięczny, że się pofatygowałeś. A nuż jeszcze wtedy ktoś nas uprzedzi i zamiast po torturach i męczarniach zginiesz szybko od wybuchu bomby. A tego byśmy nie chcieli.

Fazal

Wzdycha

Już wiele razy dzwoniłem do rodziny i przyjaciół i wyjaśniałem im, na czym tak naprawdę polegała moja praca. Potem przestali mnie słuchać. Wszyscy wciąż mówią, że pracując jako tłumacz dla wojsk koalicji kolaborowałem. A nawet jeśli tak nie sądzą, to ze strachu, że ktoś ich zobaczy ze mną, na wszelki wypadek udają, że mnie nie znają. Już i tak nie wiedziałbym, co im powiedzieć. Mają mnie za zdrajcę.

Głos

Nie ukrywam, że i ja tak uważam.

Fazal

Gdybym wiedział, kiedy umrę, oswoiłbym się przynajmniej z tą myślą, że to już.

Głos

Człowiek ma całe życie żeby się oswoić z myślą, że kiedyś umrze, ale nie! Zawsze tak go tak bierze na wspominki i rozważania za pięć dwunasta.

Fazal

A nie lepiej późno niż wcale?

Głos

A czy ma to jakieś znaczenie, jak cię zapamiętają? Aż tak ci zależy, że ktoś wreszcie powiedział: „tak, w sumie masz rację, przepraszam”? Jak to usłyszysz to możesz umierać spokojnie? Gdyby tak było, nikt na świecie nie umierałby w spokoju ducha. Istotne jest tu i teraz. Po co przekonywać ludzi do swojej racji, skoro cię nie słuchają? Gdyby ktoś do mnie zadzwonił i powiedział, że ma mnie na celowniku, robiłbym dalej swoje. No bo coś zrobić trzeba, nawet jeśli został tylko jeden dzień życia.

Fazal

Czyli to wydarzy się jutro?

Głos

Muszę kończyć.

Słysząc szcęk odkładanej słuchawki.

Nargis

Kto dzwonił?

Fazal

Znowu oni. Podobno umrę.

Dżawad

Wszyscy umrzemy. A powiedział jakieś konkrety przynajmniej?

Fazal

Nie.

Fereszte

Jedźmy, stygnie. Mamo! Wszystkiego najlepszego! Czekaj, mamy tu coś dla ciebie... No, dzieci, przynieście tę paczuszkę dla babci.

Mama

Kochani, nie trzeba!

SCENA DRUGA

Dzwoni telefon.

Fazal powoli wstaje. Idzie odebrać.

Fazal

Halo.

Głos nr 2

Dzień dobry, Fazal Mohammadi?

Fazal

Słucham.

Głos nr 2

Tutaj Kate z programu wizowego dla byłych pracowników wojskowych sił koalicji. Ma pan chwilę?

Fazal

Tak, słucham

Głos nr 2

Przetwarzamy właśnie Pana zgłoszenie. Chciałabym tylko potwierdzić kilka informacji, zadać parę pytań, wiemy, że czeka pan już od dłuższego czasu, dzwonię dopiero teraz, mamy mnóstwo pracy. Wiele osób teraz dostaje groźby, składa do nas pisma o relokację za granicę, a niestety część z nich jest niekompletna... W tej zresztą sprawie także dzwonię.

Fazal

Słucham

Głos nr 2

W jakich latach dokładnie pracował pan jako tłumacz dla sił koalicji?

Fazal

Między dwa tysiące siódmym a dwa tysiące trzynastym.

Głos nr 2

A kiedy zaczął pan dostawać pierwsze groźby?

Fazal

Już od pierwszych dni mojej nowej pracy rodzina przestała się ze mną witać, moje dziecko było wyzywane w szkole, mojej żonie nie chcieli nic sprzedać w naszym sklepiku tutaj na osiedlu... Ale nie wiem, czy to też się liczy?

Głos nr 2

Nie, to nie jest takie istotne. Chodzi o sytuacje zagrożenia życia.

Fazal

To dopiero po trzecim miesiącu pracy. Obrzucili mój samochód kamieniami, gdy wracałem z bazy wojskowej, gdzie było moje biuro.

Głos nr 2

Hm, to też trochę mogło się zdarzyć każdemu, mogli pomylić Pana samochód. Naszych pracowników na miejscu też nie raz obrzucili kamieniami. A nie ostrzelali Pana nigdy...?

Fazal

Nie, na szczęście do tej pory nie...

Głos nr 2

To by było trochę lepsze w Pana sprawie...

Fazal

No i zamordowali mojego wujka. Potem mojego kuzyna. Sąsiada też. Mój dawny przyjaciel Abbas, też tłumacz, pracowaliśmy razem, znalazł pod swoim domem już 10 ładunków wybuchowych, widzę go czasem jak błąka się po ulicach boso i płacze. Każdego dnia boję się, że i pod moim progiem znajdę taką paczkę.

Głos nr 2

Ale jeszcze Pan nie znalazł?

Fazal

No nie. Jeszcze nie...

Głos nr 2

No to to się nie liczy.

Fazal

Dzwonią za to czasem i grożą śmiercią. Wczoraj znowu dzwonili. Powiedzieli, że być może umrę jutro.

Głos nr 2

O! No to wbrew pozorom jest to dobra wiadomość, pozwoli przyspieszyć przetwarzanie wniosku o relokację do Europy. Nagrał Pan to?

Fazal

Nie, nie pomyślałem o tym...

Głos nr 2

A nie wysłali jakiegoś smsa? Listu?

Fazal

Tylko dzwonią

Głos nr 2

Nie ukrywam – przydałoby się jakieś namacalne potwierdzenie, że Pana życie jest zagrożone. Najchętniej list podpisany przez kogoś wysoko postawionego. W ostateczności sms. Ale list łatwiej załączyć do akt.

Fazal

Zapytam, co da się zrobić.

Głos nr 2

Świetnie! Reszta informacji w Pana papierach jest jasna. Mamy także listy rekomendacyjne od dowódców, że był pan dobrym pracownikiem oraz referencje potwierdzające Pana kwalifikacje. Rozumiem, że chciałby być Pan relokowany z najbliższą rodziną?

Fazal

Tak. Z żoną, synem, mamą, ojcem, bratem i jego żoną i dziećmi.

Głos nr 2

Jako najbliższą rodzinę rozumiem żonę i dziecko. W każdym razie – będę jeszcze dzwonić, pan spróbuje dopiąć sprawę akt i będziemy mogli wtedy dalej procedować pański wniosek. Dziękuję, do widzenia!

Fazal

Do widzenia...

SCENA TRZECIA

Poranek. Wszyscy jeszcze śpią. Dzwoni telefon.

Fazal

Podnosi słuchawkę, ale się nie odzywa

Głos

Żyjesz?

Fazal

A powinienem nie?

Głos

Jak tam sprawy rodzinne, pozamykane?

Fazal

Brat wciąż mnie poniża, żona chyba dalej mnie kocha, chociaż ostatnio kłócimy się bez powodu, mama się martwi, spędzam coraz więcej czasu z dzieckiem. Naprawiłem ostatnio wreszcie zlew, Nargis prosiła mnie o to już kilka miesięcy temu.

Głos

Świetnie. Czyli powoli, ale do przodu. Zbliżamy się do końca. Bardzo zależy ci na bohaterstwie?

Fazal

Chciałbym żeby nie bolało. Żeby Nargis potem mogła już bezpiecznie wychodzić na ulicę. Żeby moje dziecko mogło iść do szkoły i żeby nikt nie krzyczał za nim, że jego ojciec był zdrajcą.

Głos

O znieczulenie to możesz prosić dentystę. Przeszłości też nie da się wymazać, ja nic nie obiecuję oprócz tego, że to się wydarzy już wkrótce. Ale dobrze, postaramy się, żeby było krótko, co nie oznacza, że bezboleśnie.

Fazal

Miałbym też prośbę...

Głos

Prośbę?

Fazal

List.

Głos

List?

Fazal

No taki, co czasem wysyłacie. Gdybyście mi to mogli na piśmie dostarczyć...

Głos

Będzie to dla ciebie bardziej wiarygodne? Nie wierzysz mi, że cię zabijemy?

Fazal

Potrzebuję do wniosku o relokację. Zapłacę, ile trzeba.

Głos

Zapłacisz i to już wkrótce. Najwyższą cenę.

Fazal

10 tysięcy? Zależałoby mi, żeby był podpisany przez waszego dowódcę. Napiszcie proszę, że jestem kolaborantem, zdrajcą, śmieciem, że nigdy mi tego nie wybaczycie, że będziecie nękać moją rodzinę nawet i po mojej śmierci. Najlepiej napiszcie, że zginę za tydzień.

Głos

Że zginiesz za tydzień... Zobaczą co da się zrobić.

Odkłada słuchawkę.

SCENA CZWARTA

Fazal siedzi w fotelu. Wzrok ma martwy jak martwi bywają ludzie na wojnie. Za nim na ekranie cicho pokazywane są obrazy wojny. Bez dźwięku. Wszyscy domownicy śpią.

Fazal

Mój wujek został zamordowany w 2006 r. Pracowaliśmy razem. Najpierw kursowałem z domu do pracy praktycznie codziennie. Potem zaczęło robić się niebezpiecznie. Co jakiś czas, po drodze ktoś rzucił w mój samochód kamieniem. Kierownictwo uznało, żebym wracał do domu rzadziej, a jeśli już muszę, to najlepiej za każdym razem inną drogą. Za każdym razem o innej godzinie. Za każdym razem czujnie. Za każdym razem klucząc i próbując zmylić trop. Za każdym razem umierałem ze strachu. W końcu postanowiłem zamieszkać w bazie wojskowej, w której pracowałem. Mój wujek zrobił podobnie. Co miesiąc mieliśmy cztery dni urlopu. Pewnego dnia chciałem odebrać te wolne dni, ale wujek powstrzymał mnie, mówiąc, że najpierw on pojedzie odwiedzić rodzinę, a ja pojedę, jak on wróci. Miał przyjechać po czterech dniach. Piątego dnia dowiedziałem się, że nie żyje. Dostał 30 strzałów.

Śpiewa. (ew. Chwyty na gitarę: AhDA, AhDE7 i tak w kółko).

Nad bazą, gdzie codziennie czarne niebo jasno grzmiało
Rój gwiazd wylewał się nad góry strugą światła białą
I księżyc jak dreszcz strachu powolutku piął się w górę
A pod nim łuna jasna, złota, straszna i ponura
Zamykam oczy myśląc, czy Ty też to samo widzisz?
Czy może ten sam sen już śnimy i wszystko jest na niby?
Za murem, gdzie szept kroków jest jak wystrzał z karabinu
I cisza na ulicy może prysnąć w każdej chwili
Gdzie wspólnie pisk i zgrzyt i huk brzmiał razem tak jak bitwa
A każde moje słowo może uruchomić wystrzał
Zatykam uszy myśląc, czy Ty też to samo słyszysz?
Czy może ten sam sen już śnimy, każde w swojej ciszy?
Daleko wybuch zadrżał, drżą mi ręce aż do dzisiaj
Gdy chwytam w dłonie szklankę, na stołówce chcę się przysiąść
Wciąż klepią mnie po plecach, jeszcze chwila i do domu
Lecz w moim domu tutaj trzeba żyć już po kryjomu
Dotykam serca, myśląc czy też to samo czujesz?
Bo jeśli ten sam sen wciąż śnimy, to już nie chcę śnić go dłużej.

SCENA PIĄTA

Mama

Synku zobacz.

Fazal

Co to jest?

Mama

Uszyłam ci taką kurtkę. Nieprzemakalna. Zielona, dobrze zlewa się z otoczeniem. Tutaj w środku masz dwie kieszenie, jeszcze tylko muszę do nich wszyć zamek. Dorobię Ci jeszcze kaptur i rzepy przy rękawach, ale najpierw chciałam, żebyś przymierzył, czy w ogóle jest dobra. Przyda ci się w podróży.

Fazal

Jakiej podróży?

Mama

No wiesz.

Fazal

Nie, mamo, myślałem, że zamknęliśmy już ten temat. Mówiłem ci, że bez Nargis ja się nigdzie nie ruszam. Nie zostawię jej tutaj.

Mama

Ech, miałam nadzieję, że zmądrzejesz. Zrobiłam ci kurtkę, mam też pieniądze. Samolot do Stambułu odlataje dwa razy w tygodniu, a stamtąd jeszcze kawałek pieszo i będziesz bezpieczny w Europie. Na pewno dostaniesz azyl, przecież twoje życie jest zagrożone. A potem sprowadzisz na miejsce Nargis, mnie, Dżawada...

Fazal

Mamo, nie słyszałaś? Uszczelniają granice, budują mury, pogranicznicy w Europie biją ludzi. Już w samej Grecji strzelają, gdy widzą, że ktoś próbuje przejść nielegalnie przez granicę, Turcja nie wpuszcza zresztą tych ludzi z powrotem. W listopadzie 70 osób utknęło na jakiejś małej wyspie na środku rzeki Evros nie mogąc ani iść dalej ani zawrócić. Bez jedzenia i wody. Znajomy próbował tak się dostać do Europy, okradli go kilka razy. Gdy próbował nagrywać, jak Grecy ich biją, zniszczyli mu telefon, żeby filmy nie wyciekły do sieci. Zabrali im pieniądze. Dla żartu kazali się rozebrać i spalili ich ubrania. Niby „nieznani sprawcy”, ale wiadomo przecież, że Europie zależy żeby nikt tam się nie przedostał.

Mama

Ale synuś, przecież masz dowody, że jeśli tu zostaniesz, zginiesz. Na pewno przydzielą ci status uchodźcy.

Fazal

Nasz kraj na arenie międzynarodowej uznany jest jako bezpieczny.

Mama

To niemożliwe. Przecież tu nie jest bezpiecznie. Europa na pewno to zrozumie i przywita cię z otwartymi ramionami synku.

Fazal zakłada jednak kurtkę, którą uszyła mu mama. Mama zaczyna na nim robić przeróbki krawieckie. Tu coś przyszpili, tu mierzy i jednocześnie zaczyna śpiewać piosenkę, którą w zasadzie śpiewają na przemian (dłuższe zwrotki należą do Mamy). Ostatnią zwrotkę śpiewają razem.

Między Morzem Śródziemnym a Morzem Północnym
Są krainy, gdzie cały rok podobno kwitnie wiosna
Tam czasem motyl lub ptak przeleci nad głową
Tak jak u nas czasem bomba wybuchnie tuż przed tobą
Więc synku pakuj plecak, Europa da ci szczęście
Tam trochę odpoczniesz i odżyjesz wreszcie
A nawet jeśli zginiesz w drodze do raju
Lepsze to niż strzały od własnych sąsiadów
Ale Mamo, oni tam po drodze biją i kopią
Jest zimno, śpi się w krzakach, a czasem tonie ponton
I patrzą z pogardą, że uciekłeś z domu
Ale nigdy nie pytają, z jakiego powodu

Mówisz, że biją, dzisiaj biją wszędzie
Gdy pobiją Cię w Europie, to przynajmniej śladów nie będzie
Patrzą z pogardą, lecz pewnie budzisz podziw
Bo wiedzą przecież, ile dni szedłeś i godzin
Zasieki budują, bo się boją zbrodniarzy,
Dziś wszyscy się boją, takie mamy czasy
Nie musisz się tłumaczyć, gdy ktoś pyta cię o drogę
Przecież widać, że idziesz z daleka i to całość na piechotę
Ależ Mamo, oni tam tylko plują i szydzą,
Ktoś biznes robi, handluje cudzą krzywdą
Podpisują konwencje, z których i tak nic nie wyniknie
Udają, że nie słyszą, póki całkiem nie zamilknie

W Europie też potrafią być dobrzy i mili
Na pewno chcieli dobrze, lecz znów się pogubili
Krzyczą, że my ścierwo, miernota i zero
Lecz mi się wydaje, że nie myślą tak serio
A jeśli to, co mówisz, jest całkowiłą prawdą,
To czemu jeszcze nikt Europy nie nazwał oprawcą?
Ech Mamo, oni tam mury budują wzdłuż granic
Zapominają, że ich przodkowie też kiedyś uciekali
Rozdają medale za krycie ludzi pod podłogą
A dziś do nas czują tylko wstręt i wrogość

[Razem]

To chyba lepiej zostać, niż wybierać się w nieznane
Gdzie niechęć, pogarda i nowy testament
Lepiej czekać na wizę, dostać azyl wcześniej
Polecieć samolotem, przejść kontrolę grzecznie
I chociaż pewnie śmierć mnie przedtem tutaj czeka
To tylko na lotnisku, z wizą zobaczą we mnie człowieka.

Już skończyła przymiarki

Mama

No, teraz leży jak ulał. W sam raz, dużo kieszonek, skrócę ci rękawy, a nuż się zdecydujesz. Jeszcze ci tu zrobię taką sekretną kieszonkę.